

Protokół z przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 8 stycznia 1946 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr. 51 poz.293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko  
Imiona rodziców  
Data urodzenia  
Miejsce zamieszkania  
Wyznanie  
Wykształcenie  
Zawód

Józefa Marczak vel Marczyńska z d. Kurzela  
Jan i Franciszka z ~~Dębrowskiej~~  
4.XI.1897 r. w Wawrze

rzym.-kat.

ty klasę niższą wyższą

bez zajęcia

Wierzyłem w domku Kultury Robotniczej (Pracowniczy) przy ul. Szwedzkiej w 2/4 w Wawrze

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w mieszkaniu przy ulicy Elekcyjnej nr. 8 m 11. W dniu 5.VIII.1944r około godz. 10 posłyszałam strzały. W tym czasie walki powstańców z Niemcami toczyły się daleko od naszego terenu za plantem kolejowym koło ul. Skierniewickiej i szpitala Wolskiego. Niedługo potem, jak posłyszałam strzały, zbliżył się oddział około 20 "Ukraińców" (żołnierzy w mundurach niemieckich, mówiących po ukraińsku czy też po rosyjsku), w pełnym uzbrojeniu, strzelając do bramy i okien naszego domu. Następnie żołnierze wpadli na korytarz wołając po polsku, by wszyscy mieszkańcy natychmiast opuścili dom. Wyszłam razem z mężem Kazimierzem Marszakiem, synem Janem Leonem lat 17 i córką Teresą Józefą lat 12. Grupę mieszkańców naszego domu w liczbie 40 - 50 osób mężczyzn, kobiet i dzieci skierowano na ul. Elekcyjną. Zobaczyłam wtedy, iż domy nr. 4 i 6 przy ul. Elekcyjnej i dom magistracki na rogu ul. Wolskiej i Elekcyjnej (po stronie nieparzystej), - stoją w płomieniach. Pod parkanem parku Sowińskiego, zaraz za domem magistrackim ~~do~~ ul. Wolskiej zobaczyłam trupy mężczyzn, kobiet i dzieci zawałające cały chodnik, narzucone w niektórych miejscach wysoko warstwami. Sądzę, iż były to zwłoki mieszkańców płonących domów. Nikogo z zamordowanych nie rozpoznałam. Liczby zwłok nie umiem określić. Naprzeciwko ogrodzenia parku Sowińskiego po stronie numerów parzystych przy ul. Elekcyjnej znajdował się plac po spalonym domu. Zobaczyłam tam 6 czy 7 karabinów maszynowych, ustawionych na podstawach. Skierowałam naszą grupę w kierunku parku Sowińskiego, gdzie leżały zwłoki, już wtedy zorientowałam się, że odbędzie się masowa egzekucja. Przed placem, gdzie stały karabiny maszynowe, kazano nam stanąć i w tej chwili padła l-a salwa z karabinów maszynowych. Trafieni padali jęcząc i krzycząc. Widziałam jak upadli mój mąż i dzieci, sama upadłam nie będąc ranną i już leżąc otrzymałam postrzał w lewą rękę. Leżąc nieruchomo na zwłokach udawałam martwą. Po pewnym czasie salwy ucichły, słyszałam blisko mnie i dalej ciężkie kroki i pojedyncze cichsze strzały i jęki. Orientowałam się, iż żołnierze chodzą pomiędzy zwłokami szukając żyjących jeszcze i że tych dąbiają strzałami z rewolweru. Leżałam cicho długo, może 2 godziny a kiedy otworzyłam oczy, przekonałam się, że "ukraińcy" jeszcze są na placu. Przyczołgał się do mnie ranny synek prosiłam go by się nie ruszał i zachował milczenie, lecz on bardzo cierpiąc będąc rannym w płuco, jakieś nieopatrzone poruszenie go zdradziło. Posłyszałam ciężkie kroki i strzał, a później syn już więcej się nie ruszał. Z domu magistrackiego spadła rama okienna w płomieniach, widziałam jak zapaliło się ubranie na zwłokach mego syna. Odsunęłam się na nieznacznie i tak leżałam do zmięzchu. Wtedy usłyszałam kroki, uczułam, że ktoś mnie kopnął, jednakże nie odezwałam się. Podniosła się moja sąsiadka Matysiakowa (która nawet nie była ranna, a tylko poparzona) i zawołała na mnie. Podniosłam się i zobaczyłam żołnierza niemieckiego, który zaprowadził mnie i Matysiakową do rogu ul. Wolskiej, gdzie stało już około 10 osób, które tak jak i my ocalały z egzekucji, między innymi był tam Edward Kucharski mieszkaniec domu magistrackiego przy ul. Elekcyjnej ~~z~~ róg Wolskiej. Żołnierz niemiecki dał nam po kawałku chleba, a następnie odprowadził grupę do kościoła św. Wawrzyńca na Woli, gdzie znajdowała się już ludność cyw. wyrzucona

Halina Werenko

z mieszkań na Woli. W dniu 6.VIII.44 r. mnie w grupie ludności zdolnej do pracy wywieziono do obozu przejściowego w Pruszkowie, a stąd na roboty do Niemiec. Przed odejściem transportu do Pruszkowa, żołnierz niemiecki ogłosił z ambony iż ranni mają pozostać w kościele. O ile wiem, nikt z pozostałych wtedy w kościele rannych nie odnalazł się; Kucharski mi mówił iż zostali rozstrzelani, a zwłoki ich ekshumował P.C.K w 1945 r. Kilku mężczyzn między innymi Kucharskiego z kościoła św. Wawrzyńca Niemcy zabrali do grupy robotniczej używanej do palenia zwłok w miejscach egzekucji. Obecnie są w parku Sowińskiego 3 mogiły zawierające prochy rozstrzelonych w okolicy parku.

W czasie egzekucji przy parku Sowińskiego, z której ja uszłam z życiem, pamiętam iż zostali rozstrzelani następujący mieszkańcy naszego domu: Małż. Stanisława i Witold Kalińscy, Małż. Stefan i Halina Gewart z synem Krzysztofem i matką Gewart, Weronika Morawska z 3-giem dziećmi i siostrą, Małż. Pakuła z 2-giem dziećmi, Boguszewska z córką, Nowakowska z dzieckiem, małż. Nowakowscy z dzieckiem, Michalina Marcelewicz z matką, Dukowska z córką, Fitasowa z 2 dziećmi i matką.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

*de piscus „vidi tam” ... „Wolska”*

*„Mióvenie swetlowo „be usgu”*

*Josefa Marczak vel Marczyńska*  
Josefa Marczak vel Marczyńska

Członek Okręgowej Komisji  
Sędzia Grodzki

*Halina W e r e ń k o*

/Halina W e r e ń k o /